

**Dr. hab. Andrzej Ołaś**

Adiunkt w Zakładzie Postępowania Cywilnego

Wydział Prawa i Administracji

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

## **RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ**

**MGR MATEUSZA WINCZURY**

### **PT. „ANONIMOWOŚĆ POZWANEGO – AKTUALNIE DOSTĘPNE ŚRODKI PRAWNE ORAZ POSTULAT WPROWADZENIA ŚLEPEGO POZWU DO KODEKSU POSTĘPOWANIA CYWILNEGO”**

sporządzonej pod kierunkiem Promotora – prof. dr hab. Karola Weitzza, kierownika  
Katedry Postępowania Cywilnego na Wydziale Prawa i Administracji  
Uniwersytetu Warszawskiego

#### **1. Podstawa sporządzenia recenzji i jej przedmiot**

Przedmiotem niniejszej recenzji jest rozprawa doktorska mgr Mateusza Winczury pt. „Anonimowość pozwanego – aktualnie dostępne środki prawne oraz postulat wprowadzenia ślepego pozwu do Kodeksu postępowania cywilnego”. Recenzję tę sporządziłem na podstawie uchwały nr 455 z dnia 20.11.2023 r. Rady Naukowej Dyscypliny Nauki Prawne Uniwersytetu Warszawskiego w przedmiocie wyznaczenia recenzentów w przewodzie doktorskim mgr Mateusza Winczury wszczętym na podstawie ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> T.j. Dz. U. z 2023 r., poz. 742 ze zm.

## 2. Przedmiot i tytuł dysertacji

Recenzowana rozprawa doktorska poświęcona jest zagadnieniu anonimowości pozwanego w procesie cywilnym, a precyzując – dostępnym *de lege lata* i potencjalnie możliwym do wprowadzenia *de lege ferenda* - rozwiązaniom (środkom) prawnym służącym przezwyciężeniu trudności związanych z identyfikacją strony w stosunku, do której dochodzone jest przez powoda roszczenie stanowiące przedmiot postępowania. Tytuł rozprawy, choć *prima vista*, może wydawać się nieco enigmatyczny (pojęcie „anonimowości pozwanego”) i przydługi, w istocie rzeczy w pełni odpowiada przedmiotowi recenzowanej dysertacji. Jego opisowy charakter spełnia funkcję – *nomen omen* – identyfikacyjną, a zarazem nie razi nadmierną rozwlekłością. Jak się jednak wydaje – przynajmniej z punktu widzenia zwięzłości - bardziej optymalnym rozwiązaniem byłby tytuł w formule hasłowej np. „*Problem identyfikacji pozwanego w procesie cywilnym de lege lata i de lege ferenda*”.

Wybór tematu rozprawy uznać trzeba za ze wszech miar słuszny: problem identyfikacji strony pozwanej w procesie cywilnym ma charakter podstawowy i uniwersalny ze względu na jego ścisłe powiązanie ze strukturą statyczną i dynamiczną postępowania, a także możliwością zrealizowania jego zasadniczej funkcji i celu. Związki te zostały zresztą znakomicie zaprezentowane przez Doktoranta w pierwszym rozdziale pracy<sup>2</sup>, czym zademonstrowano nie tylko doskonałe zrozumienie znaczenia badanego problemu dla postępowania cywilnego ale również świetnie wyeksponowano teoretyczną i praktyczną doniosłość podjętej problematyki.

Podjęte przez Doktoranta zagadnienie cechuje się nie tylko uniwersalizmem ale również stale rosnącą aktualnością w związku z uwarunkowaniami współczesnych, postindustrialnych społeczeństw informacyjnych (cyfrowych), w których aktywność jednostek i innych podmiotów prawa w niemałym stopniu przeniosła się do świata wirtualnego (bazującego na wykorzystaniu sieci Internet oraz nowoczesnych technologii informatycznych), sprzyjającego zachowaniu anonimowości w działaniach mogących prowadzić do ujemnych skutków prawnych w sferze praw i interesów innych podmiotów, a tym samym mogących uzasadniać potrzebę poszukiwania ochrony sądowej. Równocześnie, reakcją państw (i organizacji ponadpaństwowych takich jak Unia Europejska) na wynikające z rozwoju nowoczesnych technologii zagrożenia dla autonomii informacyjnej jednostek, ich prawo do prywatności, a także inne dobra osobiste, jest niespotykany nigdy dotąd w dziejach rozwój prawa ochrony danych osobowych wraz z licznymi rozwiązaniami prawno-instytucjonalnymi stojącymi na jego straży. Jak przy tym zauważył trafnie Autor, zgłaszane dotychczas postulaty zmierzające do opracowania i wdrożenia w Polsce systemowego rozwiązania w postaci instytucji tzw. „ślepego pozwu” inspirowanej amerykańską konstrukcją

<sup>2</sup> Zob. rozdz. 1.1, s. 13-15 dysertacji.

„*John Doe Lawsuit*”, nie były poparte ani dostateczną refleksją teoretyczną i dogmatycznoprawną mającą na celu zapewnienie koherencji proponowanego rozwiązania z istniejącym systemem postępowania cywilnego, ani też pogłębioną analizą amerykańskiego pierwowzoru.

Już z powyższych racji, rozprawa doktorska Mateusza Winczury stanowi bardzo potrzebną – i dodajmy od razu antycypując wnioski recenzji: doprawdy udaną – próbę wypełnienia ww. luki. Już na wstępie recenzji trzeba zatem podkreślić, iż oceniana dysertacja stanowi realny, wartościowy wkład w rozwój rodzimej nauki prawa procesowego cywilnego, a ponadto dostarcza niezwykle cennej podbudowy naukowej dla ewentualnych przyszłych zamierzeń legislacyjnych zmierzających do systemowego rozwiązania doniosłego problemu identyfikacji pozwanego w procesie cywilnym. Podbudowa ta jest przy tym zgoła nieodzowna jeżeli wziąć pod uwagę katastrofalną wręcz jakość projektów legislacyjnych zgłoszonych w tej mierze w polskim parlamencie w 2017 i 2022 r., których wady zostały w sposób rzeczowy (choć raczej oględny i łaskawy dla projektodawców) wyłuszczone w rozdziale czwartym pracy.

### 3. Hipotezy badawcze

Osią badań sfinalizowanych recenzowaną rozprawą doktorską była próba weryfikacji dwóch powiązanych hipotez badawczych wokół których zorganizowano cały wywód. Pierwszą z nich jest „nieobecność w polskim porządku prawnym instytucji, które stanowiłyby uniwersalny i skuteczny środek prawny dla powoda nieznanego danych identyfikujących pozwanego, a tym samym – niepozwalający mu na skuteczne wniesienie pozwu”<sup>3</sup>. Jak zauważa Autor „wykazanie prawdziwości tej hipotezy prowadziłoby do wniosku, że istnieje taka kategoria spraw, w których nie istnieje możliwość dochodzenia roszczeń – a tym samym udzielenie powodowi ochrony prawnej przez sąd”<sup>4</sup>. Druga hipoteza zakładająca potwierdzenie pierwszej z nich, sprowadza się do twierdzenia, że istnieje możliwość systemowego rozwiązania problemu pozbawienia powoda możliwości dochodzenia ochrony sądowej w procesie wskutek anonimowości pozwanego, w oparciu o instytucję ślepego pozwu nawiązującą do amerykańskiej konstrukcji „*John Doe lawsuit*”. W istocie rzeczy chodzi zatem o próbę odpowiedzi na pytanie „czy tego typu instytucja może i powinna zostać zaimplementowana do Kodeksu postępowania cywilnego”<sup>5</sup>.

---

<sup>3</sup> S. 8 dysertacji.

<sup>4</sup> *Ibidem*.

<sup>5</sup> S. 8 dysertacji.

#### 4. Struktura i kompozycja rozprawy oraz jej treściowa zawartość

Powyższe hipotezy badawcze w pełni korespondują ze strukturą pracy, która poza wstępem i zakończeniem obejmuje pięć merytorycznych rozdziałów. Zawartość oraz kolejność rozdziałów odpowiada logice wywodu służącego weryfikacji postawionych tez. Rozdział pierwszy ma niejako charakter wprowadzający, rozdziały 2-3 potwierdzają pierwszą hipotezę, zaś rozdziały 4-5 wypełniają treścią problematykę objętą drugą z postawionych hipotez.

Od strony kompozycyjno-redakcyjnej w pracy zabrakło jednolitego wyodrębnienia w poszczególnych rozdziałach podsumowań częściowych. Tego rodzaju rozwiązanie zwiększa przejrzystość monografii, jak również ułatwia dotarcie do określonych treści.

W rozdziale pierwszym pracy po wyjaśnieniu znaczenia identyfikacji stron (a zwłaszcza pozwanego) dla funkcji i struktury procesu, Autor dokonał ustalenia statusu oznaczenia stron procesu, w tym należytej identyfikacji pozwanego jako ciężaru procesowego nałożonego na powoda oraz relacji ww. ciężaru do konstrukcji warunków formalnych pozwu. Omówiwszy zagadnienie procesowych sankcji za brak należytego oznaczenia stron, autor dokonał oceny zgodności z konstytucyjnym oraz konwencyjnym (na gruncie EKPCz) standardem prawa do sądu regulacji art. 126 § 2 pkt 1 k.p.c. w zakresie wymogu podania w pozwie imienia i nazwiska lub nazwy pozwanego oraz jego miejsca zamieszkania lub siedziby, a także adresu. Konkluzja o nieproporcjonalnym ograniczeniu prawa do sądu wskutek obciążenia powoda ciężarem wskazania imienia i nazwiska pozwanego bez równoczesnego zapewnienia efektywnego mechanizmu pozwalającego na przewyżczenie tej bariery w razie obiektywnych trudności w ustaleniu tych danych, stanowi punkt wyjścia dla dalszych rozważań a zarazem potwierdzenie zasadności podjęcia pogłębionych badań w tym obszarze.

Rozdział drugi rozprawy zawiera obszerną analizę fenomenu odpowiedzialności zastępczej obejmującej szereg zróżnicowanych przypadków „(...) przypisania odpowiedzialności za skutki danego zdarzenia podmiotowi, którego działalność – choćby zgodna z prawem – umożliwiła bezpośredniemu sprawcy podjęcie bezprawnego działania, które doprowadziło do powstania uszczerbku w dobrach powoda”<sup>6</sup>. W ramach tego rozdziału Autor omówił cztery przewidziane w polskim prawie prywatnym przypadki odpowiedzialności zastępczej, tj. odpowiedzialność *hosting-providera* za naruszenia w Internecie dobra osobistego w postaci dobrego imienia; odpowiedzialność za naruszenie praw do utworu przy wykorzystaniu *downloadingu*, *streamingu* oraz narzędzi *peer-to-peer*; odpowiedzialność za wyrzucenie, wylanie lub spadnięcie przedmiotu z pomieszczenia i odpowiedzialność za szkody medyczne. Przeprowadzone przez Doktoranta badania nie miały przy tym na celu li tylko zademonstrowania

---

<sup>6</sup> Zob. s. 46 dysertacji.

jego znawstwa w obszarze prawa cywilnego materialnego (co *notabene* niejako przy okazji się udało), lecz przede wszystkim uzyskanie odpowiedzi na dwa istotne z punktu widzenia przedmiotu dysertacji (w tym sformułowanych we wstępie hipotez badawczych) pytania: (1) czy z perspektywy osoby, która doznała uszczerbku w dobrach prawnie chronionych (potencjalnego powoda) obowiązujące rozwiązania materialno-prawne rozwiązują wyczerpująco problem nieznaności danych identyfikujących bezpośredniego sprawcę?; (2) jeżeli aktualny stan prawny w ww. obszarze nie zapewnia uprawnionym pełnej ochrony, to czy istnieje możliwość stworzenia „swoistego powszechnego modelu odpowiedzialności zastępczej”, który pozwalałby rozwiązać problem anonimowości bezpośredniego sprawcy uszczerbku w dobrach prawnie chronionych na płaszczyźnie materialnoprawnej?<sup>7</sup>. Przeprowadzone przez Autora badania pozwoliły przy tym na sformułowanie wniosków rozstrzygających ww. kwestie. W szczególności Autor stwierdził trafnie, że „prawo materialne nie zapewnia uniwersalnego rozwiązania problemu, przed którym staje powód wobec nieznaności danych identyfikujących pozwanego”<sup>8</sup>. Przeciwnie, instytucje odpowiedzialności zastępczej mają co do zasady ściśle określony zakres zastosowania. Na tym tle wyróżnia się wprawdzie teoria odpowiedzialności anonimowej, jednakże jak słusznie zauważa Doktorant, brak jej wyraźnego oparcia w przepisach prawa stanowionego oraz nadzwyczajny charakter względem ogólnych reguł odpowiedzialności *ex delicto*, limituje możliwość jej praktycznego wykorzystania. Po drugie nawet w tych obszarach, w których normatywne podstawy odpowiedzialności zastępczej istnieją, uzasadniony interes potencjalnego powoda nie zawsze podlega ochronie w takim zakresie, w jakim byłoby to możliwe przez dochodzenie roszczeń w stosunku do bezpośredniego sprawcy, którego identyfikacja nastęrcza trudności. Wreszcie, odpowiedzialność zastępcza prowadzi wprawdzie do ułatwienia w zakresie ustalenia danych identyfikujących pozwanego, jednakże nie likwiduje tego problemu całkowicie. Podmiot chcący dochodzić ochrony na drodze sądowej musi bowiem w dalszym ciągu ustalić tożsamość podmiotu odpowiedzialnego zastępczo, co niekiedy również może nastęrczać praktycznych trudności<sup>9</sup>.

Rozdział trzeci rozprawy poświęcono zróżnicowanym środkom prawnym, które mogą zostać wykorzystane przez potencjalnego powoda w celu uzyskania niezbędnych danych identyfikujących podmiot przeciwko, któremu zamierza on dochodzić roszczenia (bezpośredniego sprawcę). Analizowane przez Autora środki wywodzące się z różnych gałęzi i dziedzin prawa to: pozyskiwanie danych z rejestru PESEL; ustanowienie kuratora dla osoby nieznannej z miejsca pobytu; wezwanie do udzielenia informacji w postępowaniu odrębnym w sprawach własności intelektualnej; udostępnienie danych posiadacza rachunku, który otrzymał środki w związku z

---

<sup>7</sup> Zob. s. 48 dysertacji.

<sup>8</sup> Zob. s. 131 dysertacji.

<sup>9</sup> Zob. s. 132 dysertacji.

transakcją płatniczą wykonaną z użyciem nieprawidłowego unikatowego identyfikatora; postępowanie karne wszczęte z oskarżenia prywatnego. Jak słusznie zauważono przy tym we wstępie do tej części rozważań środki te „(...) zostały wprowadzone do polskiego porządku prawnego w zróżnicowanych celach, które są bardziej lub mniej związane z umożliwieniem prowadzenia postępowania cywilnego. Mają one w zasadzie jeden wspólny mianownik – w konkretnych sytuacjach powód, który nie zna danych identyfikujących pozwanego, może je wykorzystać w celu ich pozyskania, a następnie – skutecznego wniesienia pozwu”<sup>10</sup>. Instrumenty te zostały przez Doktoranta scharakteryzowane w sposób adekwatny do przedmiotu rozprawy, a więc nie tyle w sposób całościowy i wyczerpujący (choć Autorowi w żadnym razie nie można zarzucić wybiórczości bądź powierzchowności wyводу – wręcz przeciwnie, imponuje on biegłością umiętnego i fachowego poruszania się po bardzo rozległych, nieraz wysoce wyspecjalizowanych obszarach współtworzących system prawa), co pod kątem „(...) ich przydatności z perspektywy powoda, który nie znając danych pozwanego, jest zainteresowany dochodzeniem roszczeń przeciwko niemu na drodze postępowania cywilnego”<sup>11</sup>. Badania te pozwoliły na konstatację, że podobnie jak materialnoprawne przejawy odpowiedzialności zastępczej omówione w rozdziale drugim pracy, również środki poddane analizie w rozdziale trzecim mają z punktu widzenia przedmiotu badań charakter cząstkowy, nie zapewniając uniwersalnego (dostępnego we wszelkich sprawach cywilnych należących do drogi sądowej w trybie procesowym) i skutecznego środka prawnego dla powoda nieznanego danych identyfikujących pozwanego. Tym samym Autor potwierdził pierwszą hipotezę badawczą rozprawy, przygotowując zarazem solidny grunt dla dalszych rozważań mających na celu weryfikację hipotezy drugiej.

Rozdział czwarty dysertacji poświęcony jest instytucji *John Doe lawsuit* w prawie procesowym cywilnym Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, potraktowanej jako swoisty punkt odniesienia w ramach dalszych rozważań co do możliwości wprowadzenia w rodzimej procedurze cywilnej uniwersalnego procesowego środka pozwalającego na rozwiązanie problemu anonimowości pozwanego. Rozważania zawarte w tym rozdziale imponują stopniem w jakim Autorowi udało się przeniknąć niełatwą (ze względu na swoją złożoność oraz daleko posuniętą odmienność w stosunku do systemów prawnych kręgu *civil law* w tym zwłaszcza bliskich rodzinie germańskich porządków prawnych) do zrozumienia a tym bardziej syntetycznego zaprezentowania materię amerykańskiego prawa postępowania cywilnego – zarówno federalnego jak i poszczególnych stanów. Godny uznania jest tu zakres jak i bardzo umiętny sposób wykorzystania obszernej literatury źródłowej oraz orzecznictwa, świadczący o dużych

---

<sup>10</sup> Zob. s. 133 dysertacji.

<sup>11</sup> Zob. s. 133 dysertacji.

umiejętnościach badań traktujących skrupulatną analizę materiału źródłowego jako środek niezbędny do syntezy pozyskanej w ten sposób wiedzy. Rozdział ten wieńczy zwięzła analiza zagrożeń i wad oraz korzyści związanych z funkcjonowaniem instytucji *John Doe lawsuit* w prawie amerykańskim z punktu widzenia konkurujących interesów i wartości istotnych dla współczesnych demokratycznych społeczeństw. Analiza ta została przy tym wykorzystana umiejętnie w kolejnym rozdziale przy konstruowaniu założeń instytucji „ślepego pozwu” w polskim prawie procesowym cywilnym.

W piątym i ostatnim rozdziale pracy zatytułowanym „Perspektywa wprowadzenia ślepego pozwu w Polsce”, Autor wychodzi od zreferowania i krytycznej analizy zgłoszonych dotychczas postulatów oraz projektów legislacyjnych w tym zakresie, by następnie dokonać oceny zasadności wprowadzenia rozwiązania nawiązującego do przedstawionej w rozdziale czwartym instytucji obcej, przy uwzględnieniu doświadczeń amerykańskich, mając na względzie potrzebę uwzględnienia przeciwstawnych interesów stron procesu oraz funkcji postępowania cywilnego. Ocena, że instytucja ślepego pozwu jest niezbędna z punktu widzenia ochrony słuszych interesów powoda oraz funkcji procesu, a zarazem daje się właściwie wyważyć z zasługującym na ochronę interesem pozwanego, utorowała Doktorantowi drogę do „postawienia kropki nad i”, a więc przedstawienia założeń odnośnie do pożądanego kształtu instytucji „ślepego pozwu” w polskim prawie procesowym cywilnym.

## **5. Metodologia badań**

Za adekwatny do przedmiotu badań oraz sformułowanych przez Autora hipotez badawczych uznać wypada wybór oraz proporcję zastosowanych w pracy metod badawczych, w postaci dominującej metody dogmatycznoprawnej, uzupełnionej w znacznym zakresie metodą porównawczą oraz stosunkowo niewielkim - lecz w pełni współmiernym do założonych celów - metodą historycznoprawną. Na pochwałę zasługuje także właściwy sposób wykorzystania tych metod. Manifestuje on wysokie umiejętności Doktoranta w zakresie samodzielnego prowadzenia pracy naukowej

## **6. Kwestie formalne i językowe oraz styl pracy**

Poziom opracowania rozprawy pod względem formalnym i językowym wypada uznać za poprawny, a nawet wysoki, choć nie wolny od mankamentów.

Co do zasady Autor zademonstrował biegłe opanowanie podstawowych elementów „rzemiosła” właściwego dla literatury naukowej, w tym prawniczej, takie jak w szczególności konstruowanie przypisów, korzystanie z prawa cytatu, sporządzanie bibliografii oraz wykazów używanych skrótów i ich konsekwentne stosowanie.

Rozprawa jest napisana poprawną polszczyzną. Autor formułuje na ogół myśli w sposób prosty, jasny i logiczny. Rozprawę charakteryzuje umiejętne użycie języka prawniczego oraz

konwencji właściwych dla monografii prawniczych, bez uszczerbku dla komunikatywności wypowiedzi.

Styl Autora cechuje klarowność wypowiedzi oraz godne uznania - wysokie zdolności i umiejętności w zakresie analizy i syntezy.

Ilość mankamentów stylistycznych, „literówek” i innych drobnych omyłek pisarskich jest na poziomie akceptowalnym, choć występowanie takich lapsusów w liczbie większej niż pomijalna (znikoma) potwierdza zawsze zasadność dodatkowej lektury skończonego tekstu (najlepiej przez osobę trzecią) przed jego złożeniem. Są to jednak oczywiście kwestie drobne i nie rzutujące na odbiór tekstu. Mogą one zostać z łatwością usunięte w ramach korekty wydawniczej i autorskiej w toku przygotowania rozprawy do publikacji, o którą - zważywszy na niezaprzeczną wartość naukową oraz wysokie walory praktyczny pracy – winien postarać się w przyszłości jej Autor.

Od strony formalnej zastrzeżenia budzi jednak sposób powoływania obcych źródeł prawa w postaci aktów normatywnych stanowiących trzon prawa procesowego cywilnego poszczególnych państw, do których autor odwołuje się w zawartych w pracy uwagach komparatystycznych. Źródła te powoływane bywają niejednolicie (skrótowo – niemiecki „ZPO”; bądź pełną nazwą: francuski „*Code de procedure civile*”), mało precyzyjnie (tj. bez podania roku promulgacji oraz urzędowego publikatora), a czasem wręcz niedokładnie (włoski *Codice di procedura civile* powoływany jako „*Codice di procedura Italiana*” oraz hiszpański *Ley de Enjuiciamiento Civil* nazywany z uporem „*de Ejuiciamiento Civil*”)<sup>12</sup>. Co więcej, aktów tych nie uwzględniono również w wykazie skrótów obejmującym swoim zakresem akty prawne zagraniczne<sup>13</sup>. Na tle starannie opracowanej, a merytorycznie wręcz znakomitej rozprawy, ww. mankament można jednak potraktować w kategoriach drobnego niedopatrzenia, nierzutującego na jej całościową ocenę.

## 7. Treść rozprawy – uwagi szczegółowe

Ogromnym walorem rozważań zawartych w pierwszym rozdziale pracy jest przeprowadzona przez Autora analiza regulacji art. 126 § 2 pkt 1 k.p.c. w oparciu o konstytucyjny test proporcjonalności przewidziany w art. 31 ust. 3 Konstytucji RP<sup>14</sup>. Punktem wyjścia dla ww. analizy była słuszna konstatacja, że nałożenie na powoda ciężaru podania danych identyfikujących pozwanego w pozwie pod rygorem jego zwrotu stanowi ponad wszelką wątpliwość ograniczenie konstytucyjnego i konwencyjnego prawa do sądu w aspekcie dostępu do sądu, które w konkretnych okolicznościach może faktycznie całkowicie uniemożliwić osobie, której sfera prawna została naruszona bądź zagrożona cudzym działaniem dochodzenie ochrony na drodze sądowej. W rezultacie, mając na uwadze, że zgodnie z utrwalonym stanowiskiem TK (a także

<sup>12</sup> Zob. zwłaszcza s. 32 przypisy 140-145.

<sup>13</sup> Zob. s. 5 dysertacji.

<sup>14</sup> Zob. pkt 1.3.2. i 1.3.3 dysertacji.



ETPCz) prawo do sądu nie ma charakteru absolutnego, zaś ocena dopuszczalności jego ograniczeń wymaga zastosowania testu proporcjonalności, sięgnięcie po ten instrument przez autora było nieodzowne.

Autor trafnie zauważył, że o ile ciężar podania w pozwie imienia i nazwiska lub nazwy pozwanego nie narusza istoty prawa do sądu, a także jest przydatny dla osiągnięcia prawnie usprawiedliwionego celu związanego z ochroną konstytucyjnych wartości (prawa i wolności strony przeciwnej, prawo do sądu w aspekcie prawa do obrony, równouprawnienie stron oraz skuteczności postępowania), o tyle obciążenie nim powoda w sposób absolutny nie spełnia wymogu niezbędności. Nałożenie na powoda ciężaru oznaczenia pozwanego nie jest bowiem jedyną możliwą metodą osiągnięcia celu w postaci jego należytej identyfikacji. „Przeciwnie, istnieją potencjalne rozwiązania – oparte o współdziałanie potencjalnego powoda z sądem lub organami administracji publicznej – które pozwolą zindywidualizować drugą stronę procesu”<sup>15</sup>. Z tych samych względów według autora rozwiązanie to nie spełnia wymogu proporcjonalności *sensu stricto*. „Na potencjalnego powoda został bowiem nałożony cały ciężar związany z oznaczeniem stron i w tym ciężarze powód został przez ustawę procesową niejako porzucony. To na potencjalnego powoda spadają również wszystkie negatywne skutki procesowe (a, w ramach naturalnej konsekwencji, także skutki materialnoprawne) nieudźwignięcia tego ciężaru. Tymczasem realizacja celu owej regulacji jest możliwa przy wykorzystaniu innego środka, który nie spowoduje tak daleko idących ograniczeń dostępu do sądu”<sup>16</sup>.

Do odmiennych wniosków co do oceny proporcjonalności ograniczenia prawa do sądu autor dochodzi słusznie w kontekście wymogu podania miejsca zamieszkania i adresu pozwanego. Autor zauważa bowiem, że w tym wypadku powód – o ile dysponuje imieniem i nazwiskiem bądź nazwą pozwanego – ma możliwość skorzystania z instrumentów prawnych pozwalających mu na skuteczne wszczęcie procesu oraz dalsze dochodzenie ochrony sądowej (wniosek o udostępnienie danych z rejestru PESEL, a w dalszej kolejności – w razie nieustalenia adresu pozwanego za pomocą pozyskanych w tym trybie danych wniosek o ustanowienie w stosunku do pozwanego kuratora dla osoby nieznannej z miejsca pobytu).

W rozdziale pierwszym Autor popełnił zauważalną niezręczność analizując problem identyfikacji pozwanego jako spoczywający na powodzie ciężar powiązany z wymaganiami formalnymi pozwu obwarowanymi procesowymi sankcjami za ich niedopełnienie. W jednym miejscu wskazuje on bowiem, że „(...) powód – aby skutecznie wnieść pozew – musi znać i wskazać co najmniej imię i nazwisko lub nazwę pozwanego, adres jego zamieszkania oraz inne dane niezbędne do ustalenia jego numeru ewidencyjnego przez sąd [*podkreślenie – A.O.*]. Pozew

---

<sup>15</sup> S. 44 dysertacji.

<sup>16</sup> *Ibidem*.

niezawierający tych informacji obarczony jest brakiem prowadzącym do niezachowania jego warunków formalnych<sup>17</sup>, w innym zaś stwierdza, że: „(...) sankcją, którą trzeba rozważyć w kontekście niedostarczenia sądowi danych niezbędnych do ustalenia numeru PESEL pozwanego, jest nie zwrot pozwu – skoro ich podanie nie jest wymogiem formalnym per se – ale zawieszenie postępowania na podstawie art. 177 § 1 pkt 6 k.p.c.<sup>18</sup>” Wypowiedzi te, w części odnoszącej się do dostarczenia sądowi danych innych niż imię i nazwisko oraz miejsce zamieszkania i adres pozwanego niezbędnych do ustalenia jego numeru PESEL wyraźnie się wykluczają, przy czym wobec treści art. 126 § 2 pkt 1, 208<sup>1</sup>, 177 § 1 pkt 6 k.p.c. poprawna jest wyłącznie druga z nich. Trafnie konkluduje zatem Autor, że, „teza o braku negatywnych konsekwencji dla powoda związanych z niewskazaniem dodatkowych danych o pozwanym niezbędnych do ustalenia numeru PESEL, jest poprawna. Przede wszystkim nie jest to brak formalny pozwu, który umożliwiłby zastosowanie art. 130 k.p.c.”<sup>19</sup>.

W tej części rozważań zabrakło również dostrzeżenia (przynajmniej *obiter dicta* zasadniczego wątku wyводу), że w ramach polskiego systemu postępowania cywilnego w postępowaniu rozpoznawczym w trybie procesowym istnieje fakultatywne postępowanie odrębne w postaci elektronicznego postępowania upominawczego, w którym to postępowaniu podanie numer PESEL lub NIP pozwanego będącego osobą fizyczną (jeżeli jest on obowiązany do ich posiadania lub posiada je nie mając takiego obowiązku) stanowi warunek formalny pozwu (art. 505<sup>32</sup> § 1 pkt 1 k.p.c.). Rozwiązanie to jest oczywiście tylko odstępstwem od dyskutowanych przez Autora reguł ogólnych, tym niemniej odstępstwem zasługującym na wzmiankę.

W trzecim rozdziale pracy Autor sprawnie przeanalizował rozmaite środki prawne, które mogą zostać wykorzystane przez podmiot chcący dochodzić ochrony prawnej przeciwko nie w pełni zidentyfikowanej osobie. Wśród ww. instrumentów znalazło się również *stricto* cywilnoprosesowe narzędzie w postaci kuratora dla osoby nieznanej z miejsca pobytu (art. 143-144 k.p.c.). W tym zakresie Autor trafnie zauważył, że w praktyce instytucja ta pozwala jedynie rozwiązać problem procedowania przeciwko osobie ustalonej z imienia i nazwiska, w stosunku do której powód nie jest w stanie sprostować ciężarowi uprawdopodobnienia, że jej miejsce pobytu (*scil.* adres zamieszkania) nie jest znany, co paradoksalnie wymaga dysponowania przez powoda informacjami o pozwanym wykraczającymi znacząco poza samo imię i nazwisko. Ponadto, jak stwierdza słusznie Autor, z punktu widzenia realnej ochrony praw pozwanego, w tym prawa do obrony w procesie, instytucja *curator absentis*, stanowi wysoce niedoskonały *ersatz*, a tym samym musi być traktowana w kategoriach wyjątku od zasady, co przemawia przeciwko ewentualnemu

---

<sup>17</sup> S. 33 dysertacji.

<sup>18</sup> S. 35 dysertacji.

<sup>19</sup> S. 36 dysertacji.

postulatowi jej rozszerzenia na przypadki niezidentyfikowanych osób. W tym kontekście dziwi nieco fakt, iż Doktorant nie odniósł się do regulacji art. 144 § 1 zdanie drugie k.p.c. zgodnie z którym w sprawach o roszczenia alimentacyjne, jak również w sprawach o ustalenie pochodzenia dziecka i o związane z tym roszczenia, przewodniczący przed ustanowieniem kuratora zobligowany jest przeprowadzić stosowne dochodzenie w celu ustalenia miejsca zamieszkania lub pobytu pozwanego. Analiza *ratio* tego przepisu, w kontekście hipotez badawczych pracy, jak i osiągniętych na tym etapie przez Autora wniosków cząstkowych, mogłaby przyczynić się do wytyczenia spójnego z założeniami Doktoranta kierunku propozycji zmian *de lege ferenda*, służących wzmocnieniu ochrony interesu powoda w umożliwieniu mu dochodzenia ochrony przy równoczesnym poszanowaniu prawa do obrony nie w pełni zidentyfikowanego pozwanego.

W rozdziale trzecim pracy szczególnie wysoko wypada ocenić rozważania dotyczące instytucji wniosku o udzielenie informacji w postępowaniu w sprawach własności intelektualnej jako narzędzia pozyskania danych niezbędnych do dochodzenia roszczenia, w tym również danych identyfikacyjnych naruszydca, niezbędnych do skutecznego zainicjowania procesu. Problematyka ta jest bowiem niełatwa i wciąż stosunkowo nowa (a w każdym razie nie w pełni zbadana) w polskiej nauce prawa. Nie przeszkodziło to jednak Doktorantowi w przeprowadzeniu bardzo wnikliwego, świadczącego o dobrym zrozumieniu tej problematyki (w tym jej społeczno-gospodarczego kontekstu oraz materialnoprawnego podłoża) wywodu. Na szczególne uznanie zasługują w tym zakresie trafne i syntetyczne wnioski cząstkowe co do możliwości odpowiedniego wykorzystania tego rozwiązania jak swoistego wzorca przy konstruowaniu uniwersalnego (znajdującego zastosowanie we wszystkich sprawach, a nie jedynie w sprawach własności intelektualnej) procesowego instrumentu służącego rozwiązaniu problemu anonimowości potencjalnego pozwanego w postępowaniu cywilnym<sup>20</sup>. Zastrzeżenia w tej części rozważań budzi natomiast pogląd autora co do sposobu realizacji postanowienia uwzględniającego wniosek o udzielenie informacji, w razie braku jego dobrowolnego wykonania przez obowiązane. Dostrzegając, że kwestia ta budzi wątpliwości doktryny, Autor przyjął za trafne stanowisko według którego „W przypadku podmiotu obowiązane niebędącego naruszydciem jedyną możliwością [*sankcjonowania odmowy udzielenia informacji – dopisek mój A.O.*] jest odpowiednie stosowanie przepisów dotyczących sankcji wobec świadka za odmowę złożenia zeznań (art. 276 k.p.c.)”<sup>21</sup>. Wobec ustawowego progu maksymalnej wysokości grzywny mającej na celu wymuszenie wykonania obowiązków świadka, akceptacja tego poglądu w sposób radykalny ograniczałaby przydatność rzeczony instytucji. Przede wszystkim jednak, stanowisko to zdaje się być rażąco niekompatybilne z treścią art. 479<sup>18</sup> § 2 k.p.c., który stanowi, że

---

<sup>20</sup> Dysertacja, s. 183.

<sup>21</sup> Zob. s. 180 dysertacji.

postanowienie nakazujące udzielenie informacji podlega wykonaniu z chwilą jego wydania (zdanie pierwsze) przy czym do jego wykonania przepis art. 743 k.p.c. stosuje się odpowiednio (zdanie drugie). Na gruncie k.p.c. pojęcie wykonalności i wykonywania orzeczeń co do zasady odnosi do wykonania stwierdzonych nimi obowiązków świadczenia w drodze egzekucji sądowej, odróżniając tym samym ową wykonalność od skuteczności orzeczeń stanowiących zdolność do wywołania wszelkich innych skutków prawnych za wyjątkiem egzekucyjnej wykonalności<sup>22</sup>. W analizowanym wypadku znaczącego pola do wątpliwości nie pozostawia zresztą odwołanie do odpowiedniego stosowania art. 743 k.p.c., którego § 1 dotyczy *expressis verbis* wykonania postanowienia w drodze egzekucji przy odpowiednim zastosowaniu przepisów o postępowaniu egzekucyjnym. W efekcie zatem trzeba by konsekwentnie przyjąć, że zaopatrzone przez sąd z urzędu w klauzulę wykonalności postanowienie zobowiązujące do udzielenia informacji może być wykonane w drodze odpowiedniego stosowania przepisów o egzekucji świadczeń niepieniężnych o charakterze niezastępowalnym (zob. art. 1050 i 1050<sup>1</sup> k.p.c.).

Za ogromny walor pracy uznać trzeba umiejętne wykorzystanie przeprowadzonych badań, w tym analiz dogmatycznoprawnych i prawnoporównawczych dla sformułowania wniosków i ocen istotnych dla polskiego prawa procesowego cywilnego w wymiarze *de lege ferenda*. Przeprowadzona przez Autora ocena dopuszczalności i zasadności wprowadzenia w polskim prawie procesowym instytucji „ślepego pozwu”, a także właściwego jej kształtu przez pryzmat funkcji i celów postępowania cywilnego oraz standardów konstytucyjnych, a w szczególności potrzeby wyważenia kolidujących wartości i interesów w oparciu o konstytucyjny test proporcjonalności (prawo do sądu powoda a ochrona praw „potencjalnego pozwanego” w tym zwłaszcza przysługującej mu autonomii informacyjnej), świadczy o bardzo dobrym zrozumieniu miejsca i roli prawa postępowania cywilnego w systemie prawnym demokratycznego państwa prawnego oraz zasługującej na wysokie uznanie umiejętności wykorzystania wiedzy w badaniach i analizach ukierunkowanych na ewaluację istniejących rozwiązań prawnych oraz kształtowanie optymalnych *pro futuro*.

Trafny i ważki jest wniosek Doktoranta, według którego „art. 51 ust. 2 Konstytucji RP nie stoi na przeszkodzie wprowadzenia instytucji ślepego pozwu do polskiego porządku prawnego. Autonomia informacyjna jednostki w pewnych wypadkach musi bowiem ustąpić innym konkurencyjnym dobrom – w tym kontekście przede wszystkim konieczności ochrony praw i wolności innych osób. Bez wątplenia jednak kształt postępowania wszczynanego ślepym pozwem powinien być zaprojektowany tak, aby zapewnić jak najdalej idącą ochronę prawa pozwanego do ochrony jego danych osobowych w świetle art. 54 ust. 2 Konstytucji RP. Ochrona ta przede

---

<sup>22</sup> Zamiast wielu zob. A. Miączyński, *Skuteczność orzeczeń w postępowaniu cywilnym*, Kraków 1974, *passim*.

wszystkim powinna zapobiegać podejmowaniu przez sąd działań zmierzających do pozyskania danych pozwanego w przypadku powództw, których zasadność już na etapie wnoszenia pozwu jest oczywiście wątpliwa<sup>23</sup>. Słusznie zauważa on również, że instytucja ta wpisuje się w funkcję i cel procesu rozumiany jako zapewnienie procedury umożliwiającej ustalenie normy prawa materialnego o charakterze indywidualno-konkretnym (perspektywa prawa przedmiotowego) / udzielenie należytej ochrony prawnej (perspektywa prawa podmiotowego) / merytoryczne rozstrzygnięcie sporu poddanego pod osąd (perspektywa jurysdykcyjna). Powyższe cele nie tracą bowiem na aktualności pomimo zaistnienia trudności w ustaleniu danych identyfikujących podmiot przeciwko, któremu miałyby być dochodzone roszczenie<sup>24</sup>.

Odnosnie do samego modelu postępowania zmierzającego do ustalenia danych identyfikujących pozwanego określanego skrótowo „ślepych pozwem” słuszność ma autor uznając, że projektowanie tego środka jako uniwersalnego narzędzia znajdującego zastosowanie we wszystkich sprawach cywilnych należących do trybu procesowego (a nie np. wyłącznie w sprawach o ochronę dóbr osobistych naruszonych w Internecie jak przewidywały to projekty z 2017 i 2022 r.) przemawia jednoznacznie przeciwko nadaniu mu kształtu kolejnego postępowania odrębnego<sup>25</sup>. Wynika to nie tylko z podzielanej niemal powszechnie w doktrynie awersji do dalszego komplikowania powiązań wewnątrzsystemowych ale przede wszystkim niezasadności wyodrębniania postępowania odrębnego, którego zakres przedmiotowy w zasadzie pokrywałby się ze spektrum spraw należących do drogi sądowej w trybie procesowym. Zdaniem Autora, mając na uwadze funkcję tego instrumentu, właściwe jest zaprojektowanie „pozwu ślepego” jako postępowania pomocniczego powiązanego funkcjonalnie i strukturalnie z postępowaniem rozpoznawczym w trybie procesowym<sup>26</sup>. Wydaje się przy tym, że skoro – jak trafnie stwierdza Doktorant – instrument ten powinien być dostępny jedynie na etapie złożenia pozwu, zaś jego oddziaływanie na tok postępowania oraz prawa i obowiązki stron winno ograniczać się do fazy wstępnej procesu poprzedzającej powstanie stanu zawisłości sporu, to w istocie rzeczy chodzi tu raczej o postępowanie incydentalne (wpadkowe) w ramach procesu cywilnego, a nie autonomiczne postępowanie pomocnicze takie ja postępowanie zabezpieczające, czy też postępowanie w przedmiocie odtworzenia zniszczonych lub zagubionych akt prowadzone w powiązaniu z tym procesem. Zważywszy przy tym, że w ramach tej części rozważań Autor zdaje się kwalifikować rozważaną procedurę jako postępowanie pomocnicze, a zarazem postępowanie incydentalne, celowym byłoby pochylenie się nad prawidłowością takiego ujęcia. Podchodząc do

---

<sup>23</sup> Zob. s. 277-278 dysertacji.

<sup>24</sup> Zob. s.278 dysertacji.

<sup>25</sup> Zob. s. 280-281 dysertacji.

<sup>26</sup> Zob. s. 281 dysertacji.

tej kwestii ściśle, trudne do pogodzenia wydają się twierdzenia, że „właściwym rozwiązaniem byłoby (...) uregulowanie ślepego pozwu jako nowego postępowania pomocniczego. Postępowanie pomocnicze jest samodzielnym postępowaniem toczącym się poza ramami sprawy głównej, ale pozostającym z nim w związku, który uzasadnia jego istnienie”<sup>27</sup> oraz „odmiennie niż w przypadku wezwania do udzielenia informacji w postępowaniu odrębnym w sprawach własności intelektualnej nie ma natomiast potrzeby, aby postępowanie incydentalne mogło być zainicjowane inaczej niż tylko przez wniosek wniesiony razem z pozwem. Informacje, których powód potrzebuje w przypadku ślepego pozwu, są bowiem ograniczone wyłącznie do danych identyfikujących pozwanego”<sup>28</sup> (*podkreślenie moje – A.O.*). Wydaje się, że przy takim sposobie rozumienia pojęć „postępowanie pomocnicze” i „postępowanie incydentalne”, rozważane przez Autora postępowanie może być postępowaniem pomocniczym (pozostającym w ścisłym związku z procesem lecz prowadzonym poza jego ramami) albo postępowaniem incydentalnym (prowadzonym w ramach procesu jako jego integralna część podporządkowana jego celom). Nie może być zaś jednym i drugim równocześnie. Kwestia ta wymagałaby zatem klaryfikacji.

Odnosnie do rozważanej kwestii właściwości miejscowej sądu w sprawach z pozwu „ślepego” Autor słusznie skrytykował stosowanie w tym zakresie regulacji art. 45 k.p.c. jak i oparcie tej właściwości na regule *forum actoris*. To drugie rozwiązanie prowadziłoby bowiem do nieuzasadnionego uprzywilejowania powoda (i *au rebours* – dyskryminacji pozwanego) w oparciu o kryterium prawnie nierelevantne jakim jest nieznanomość danych identyfikujących pozwanego przez powoda w chwili wniesienia pozwu. Słuszność ma zatem Autor wskazując, że „najbardziej efektywnym rozwiązaniem byłoby, aby powód samodzielnie wybrał sąd do wniesienia pozwu na podstawie informacji, które są mu dostępne w sprawie, a jeśli takich nie posiada – wniósł pozew według własnej właściwości ogólnej”<sup>29</sup>, z przesunięciem badania „rzeczywistej” właściwości sądu na późniejszy etap postępowania (na marginesie - mzd - konstrukcję tę można by z powodzeniem określić „właściwością tymczasową”). Nie przekonuje natomiast do końca wywód Autora w tej części, w której przyjmuje on, że „(...) w przypadku ślepego pozwu ewentualne badanie właściwości miejscowej sądu powinno zostać odroczone w czasie do momentu po doręczeniu pozwu i być dokonywane wyłącznie na zarzut pozwanego”<sup>30</sup>. Doktorant nie wyjaśnił bowiem przekonująco racji dla których należałoby pozbawić sąd kompetencji do zbadania swojej właściwości miejscowej z urzędu w oparciu o regułę *actor sequitur forum rei*, niezwłocznie po

---

<sup>27</sup> Zob. s. 281 dysertacji.

<sup>28</sup> Zob. s. 281 dysertacji.

<sup>29</sup> Zob. s. 284 dysertacji.

<sup>30</sup> Zob. s. 284 dysertacji.

ustaleniu danych pozwanego (w tym adresu zamieszkania), a przed doręczeniem mu odpisu pozwu.

Na pełną aprobatę zasługują natomiast propozycje Autora co do szczególnych wymagań formalnych „ślepego pozwu”<sup>31</sup>. Przedstawione przez niego elementy współgrają z potrzebą zapewnienia proporcjonalności tego środka, a więc jego skuteczności (ciężar dokładnego określenia przez powoda czynności wykrywczych, których przeprowadzenie przez sąd ma móc doprowadzić do ujawnienia danych identyfikujących pozwanego wskazanych w art. 126 § 2 pkt 1 k.p.c.) i konieczności (wymóg wskazania czynności podjętych przez powoda przed wniesieniem pozwu w celu samodzielnego pozyskania danych identyfikujących pozwanego – ślepy pozew jako *ultima ratio*, którego wykorzystanie uzależnione jest od dołożenia przez powoda należytej staranności w celu sprostania ogólnemu ciężarowi identyfikacji pozwanego w procesie). Test proporcjonalności *sensu stricto* a więc wyważenie interesu powoda w „zdemaskowaniu” pozwanego w celu uzyskania możliwości dochodzenia przeciwko niemu roszczenia przed sądem z interesem pozwanego w zachowaniu anonimowości (poszanowaniu jego autonomii informacyjnej) realizowałyby się natomiast na etapie wstępnej oceny powództwa w oparciu o standard uprawdopodobnienia roszczenia<sup>32</sup>. Słuszne jest przy tym założenie Autora, że, w sytuacji w której powód nie jest w stanie uprawdopodobnić swojego roszczenia, interes pozwanego w zachowaniu anonimowości zasługuje na ochronę, skoro zgłoszone przeciwko niemu żądanie w świetle twierdzeń pozwu i zgłoszonych w nim dowodów nie wydaje się prawdopodobne (*ergo* powództwo z dużym prawdopodobieństwem zostałoby oddalone). Prawidłowość ta działa w obie strony – prawo do zachowania przez pozwanego anonimowości musi ustąpić prawu powoda do sądu, w przypadku w którym zgłoszone roszczenie cechuje się odpowiednim prawdopodobieństwem, rokując tym samym znaczne szanse na wyrok uwzględniający powództwo. Jak słusznie zauważa przy tym Doktorant, uprawdopodobnienie (*semiplena probatio*) jako stopień przekonania sądu o prawdziwości określonego twierdzenia bądź roszczenia jest standardem dowodowym o utrwalonej tradycji i praktyce (choć bynajmniej niejednolitej) w polskiej procesualistyce cywilnej.

W kontekście wymogu proporcjonalności *sensu stricto* Autor idzie jednak o krok dalej. Jego zdaniem, samo uprawdopodobnienie roszczenia powoda oraz brak możliwości samodzielnego pozyskania danych pozwanego, o których mowa w art. 126 § 2 pkt 1 k.p.c. nie przesądza jeszcze o współmierności ingerencji w prawo pozwanego do prywatności, w tym zachowania anonimowości. Jak przyjmuje Doktorant „samo zbadanie uprawdopodobnienia roszczenia nie stanowiłoby bowiem wystarczającej ochrony dla pozwanego przed powództwami

---

<sup>31</sup> S. 285-287 dysertacji.

<sup>32</sup> S. 287-291 dysertacji.

blahymi, a więc takimi, które – choć mogą być dochodzone przed sądem – nie uzasadniają ingerencji w prywatność oraz ochronę danych osobowych pozwanego”<sup>33</sup>. Jego zdaniem: „przy ocenie proporcjonalności sąd powinien wziąć pod uwagę zarówno charakter interesu powoda, którego ochrony powód dochodzi przy wykorzystaniu roszczenia, jak i jego wysokość. Niezasadne byłoby jednak wprowadzenie katalogu praw i wolności, których ochrona miałaby być szczególnie uzasadniona ani wyraźnego progu dla wartości przedmiotu sporu. W tym zakresie należałoby zdać się na ocenę sądu w indywidualnej sprawie. Przez stosowanie dwóch wskazanych wyżej kryteriów sąd dokonujący wstępnego badania powództwa – nawet mimo nieznanego na tym etapie stanowiska pozwanego – mógłby ocenić czy powództwo nie ma charakteru wyłącznie szykany lub pieniactwa i tym samym nie powinno prowadzić do podejmowania przez sąd dalszych działań – choćby formalnie zostało uprawdopodobnione”<sup>34</sup>. Powyższe stanowisko może być przedmiotem polemiki, o tyle, o ile wydaje się iż samo uprawdopodobnienie roszczenia powoda co do zasady winno być wystarczającą przesłanką dla „uchylenia zasłony anonimowości” chroniącej pozwanego przed powództwem. Jak bowiem słusznie zauważył Autor w innych miejscach pracy, prawo do sądu, w tym w aspekcie możliwości uzyskania merytorycznego rozpoznania zgłoszonego przezeń żądania jest konstytucyjnym i konwencyjnym prawem. Tymczasem – co także nie umknęło uwadze Autora w innych miejscach pracy - nie ma podstaw do konstruowania konstytucyjnej bądź konwencyjnej „wolności od pozwania” czy też „wolności od ciężaru udziału w postępowaniu sądowym”. Ponadto udział w postępowaniu cywilnym w roli pozwanego – *nolens, volens* - wiąże się immanentnie z ingerencją w sferę jego autonomii informacyjnej, a często również w prawo do prywatności. W rezultacie, w mojej ocenie, uznać trzeba, że powoływane przez Doktoranta okoliczności jedynie zupełnie wyjątkowo powinny prowadzić do odmowy podjęcia przez sąd czynności niezbędnych do ustalenia danych identyfikujących pozwanego. Mam przy tym zasadnicze wątpliwości czy sama „błahość powództwa”, a więc cecha względna, trudno uchwytna i wysoce ocenna, powinna stanowić samoistną przesłankę zniweczenia celu „ślepego pozwu”. W takim zaś ujęciu, za otwarte trzeba by uznać pytanie czy instytucją wystarczającą dla ochrony przed nadużywaniem instytucji ślepego pozwu nie jest ogólna konstrukcja nadużycia prawa procesowego (art. 4<sup>1</sup> k.p.c.) zakotwiczona w nakazie *honeste procedere* wyrażającym się także w powinności dokonywania czynności procesowych zgodnie z dobrymi obyczajami<sup>35</sup>. Wzmiankowanie przez Autora potrzeby zapobiegania szykanowaniu pozwanego z wykorzystaniem instytucji ślepego pozwu wręcz nasuwa potrzebę refleksji uwzględniającej owe

---

<sup>33</sup> S. 292 dysertacji.

<sup>34</sup> Dysertacja, s. 292.

<sup>35</sup> Zamiast bardzo wielu - zob. K. Weitz, *Nadużycie „prawa” procesowego cywilnego*, Polski Proces Cywilny 2020/1, s. 7 i n.



podstawowe dla polskiego prawa procesowego cywilnego konstrukcje. Warto byłoby znaleźć miejsce na taką dodatkową refleksję przy okazji prac nad opartą na doktoracie monografią, której publikacja – wobec bardzo dużych walorów teoretycznych, poznawczych i praktycznych pracy – jest potrzebna dla nauki oraz praktyki (stanowienia i stosowania) prawa postępowania cywilnego.

Raz jeszcze wypada podkreślić duże uznanie dla sposobu wkomponowania przez Autora wymogu (zasady / testu) proporcjonalności w proponowaną przez niego strukturę postępowania wdrażającego instytucję „ślepego pozwu”. Doktorant uwzględnił bowiem ów wymóg tak na płaszczyźnie konstrukcji szczególnych wymagań formalnych pozwu ślepego i jego wstępnego badania (wg Autora sąd powinien wydawać postanowienie oddalające wnioski powoda zmierzające do pozyskania danych pozwanego oraz zarządzić zwrot pozwu w razie nieuprawdopodobnienia roszczenia, niepodjęcia przed wytoczeniem powództwa uzasadnionych działań zmierzających do ustalenia danych identyfikujących pozwanego lub gdy interes powoda w dochodzeniu roszczenia pozostaje w dysproporcji do praw i wolności pozwanego naruszanych przez ustalenie jego danych identyfikacyjnych), jak i oceny wniosków powoda o podjęcie czynności zmierzających do ustalenia danych niezbędnych do identyfikacji pozwanego w procesie (zdaniem Doktoranta sąd powinien odmówić uwzględnienia wniosków powoda czyniących proces ustalania danych identyfikujących pozwanego zbyt długotrwałym, nadmiernie licznym bądź zmierzających do zbyt szerokiego zakresu poszukiwań względem faktycznych potrzeb danego postępowania – z zachowaniem prawa powoda do ich odpowiedniej modyfikacji)<sup>36</sup>.

Interesująca jest również zaproponowana przez Doktoranta, a nawiązująca do rozwiązań amerykańskich, koncepcja urzeczywistnienia prawa pozwanego do wysłuchania oraz obrony przed ujawnieniem powodowi danych ustalonych przez sąd w procedurze „ślepego pozwu”, w ramach swoistego odwróconego postępowania *ex parte*, w którym pozwany mógłby sprzeciwić się przekazaniu tych danych powodowi zgłaszając zarzuty uzasadniające odrzucenie pozwu, uprawdopodobniając bezzasadność roszczenia powoda bądź też podważając proporcjonalność ingerencji w jego prawa do wagi roszczenia powoda<sup>37</sup>. Istotnie bowiem celowość wprowadzenia takiej wpadkowej procedury zdaje się być warunkiem zapewnienia sprawiedliwości proceduralnej postępowania, które wraz z uchyleniem wbrew woli pozwanego skrywającej go „zasłony anonimowości” skutkuje nieodwracalnym uszczerbkiem dla jego autonomii informacyjnej w aspekcie prawa do zachowania anonimowości.

---

<sup>36</sup> S. 293 i 295 dysertacji.

<sup>37</sup> S. 296-297 dysertacji.

## 8. Wnioski

Reasumując uwagi zawarte w niniejszej recenzji, po starannym zapoznaniu się z przedstawioną mi do oceny rozprawą doktorską z pełnym przekonaniem, stwierdzam, że:

- I. rozprawa doktorska Pana mgr Mateusza Winczury manifestuje wysoką wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie nauki prawne (prawo) oraz duże umiejętności w zakresie samodzielnego prowadzenia pracy naukowej;
- II. przedmiotem rozprawy doktorskiej Doktoranta jest dojrzałe i oryginalne rozwiązanie ważnego pod względem teoretycznym i praktycznym problemu naukowego sformułowanego przez Autora;
- III. rozprawa doktorska Doktoranta spełnia wymogi formalne i merytoryczne monografii naukowej
- IV. rozprawa doktorska Doktoranta posiada istotne walory poznawcze i naukowe, a nawet może być bez zbędnej przesady uznana za istotny wkład w polską naukę prawa postępowania cywilnego. Co więcej – ma ona walory, które w kontekście trafnie zidentyfikowanych przez Autora, a niezaspokojonych przez obowiązujące prawo potrzeb, mogą okazać się niezwykle przydatne w kształtowaniu pożądanego kształtu porządku normatywnego w obszarze sądowego postępowania cywilnego *de lege ferenda*.

Powyższe wnioski pozwalają zatem, uznać, iż **recenzowana dysertacja Pana mgr Mateusza Winczury, bez wątpienia spełnia wymagania przewidziane dla rozpraw doktorskich, o których mowa w ustawie z dnia 20 lipca 2018 r. - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, a tym samym może stanowić podstawę do nadania stopnia doktora nauk prawnych.**

Co więcej, w przekonaniu Recenzenta **rozprawa ta ze względu na swój wysoki poziom naukowy zasługuje na wyróżnienie, zaś jej wartość teoretyczna i przydatność praktyczna predestynuje ją – po odpowiednim przystosowaniu do wymogów wydawniczych - do ogłoszenia drukiem w formie prawniczej monografii.**

*Dr hab. Andrzej Olsz*

